

porozwija na rozrywki w całej Europie. Szukali drogi sukcesu poprzez sukcesy w rozgrywkach pucharowych. Udało się. A teraz po zwycięstwie nad Leeds wracali się wroc: „Dziękuję ci, darunkiem nieba”.

Dwa dziesięć nieć lat temu ZGORZELEC

Autor, dr nauk prawnych jest obecnie pracownikiem naukowym w Instytucie Krajów Socjalistycznych PAN. 25 lat temu uczestniczył w akcie podpisania układu zgorzeleckiego, jako ówczesny wojewoda wrocławski.

W dniu 30 kwietnia 1950 r. otrzymaliśmy polecenie, aby przygotować Zgorzelec do godnego przyjęcia rządowych delegacji polskiej i NRD, które w dniu 5 lipca miały w tym mieście podpisać ważny układ między obu państwami. Polecenie może wydawać się dziś proste i łatwe do wykonania. Chodziło w nim przecież tylko o stworzenie w mieście odpowiedniej oprawy dekoracyjnej dla uroczystego aktu podpisania międzynarodowej umowy. Dwa dziesięć lat temu w Zgorzelcu nie było to jednak takie proste.

KŁOPOTY Z TAMTĄCH LAT...

Zgorzelec i Görlitz tworzyły przed wojną jedno miasto, w którym zakłady pracy skupione były niemal wyłącznie po zachodniej stronie Nysy Łużyckiej. Polacy wraz ze Zgorzelcem przypadła baza mieszkaniowa, pozostawiona niemal zupełnie infrastruktury produkcyjnej. Dla Polaków, którzy w latach czterdziestych gotybybybyli osiedlić się w Zgorzelcu, nie było w tamtych czasach odpowiedniej ilości mieszkań. Całe ulice prawie nie zniszczone domy stały więc puste. Zastanawialiśmy się wówczas, jak wykorzystywać tę bazę mieszkaniową, kim zasiedlić Zgorzelec. Ludność miasta liczyła wówczas zaledwie kilka tysięcy, co mieszkanców.

W programie zaplanowanym na dzień 5 lipca przewidziana była wielka manifestacja przyjaźni między

z ludnością Polski i NRD. Do Zgorzelca przyjechała delegacja robotników i młodzieży z całego województwa wrocławskiego w liczbie ok. 20 tysięcy. Ze strony NRD delegacja ludności była ze względu na organizację trudniejszą. Największą trudnością organizacyjną stanowiło uporzędkowanie i dekoracja miasta. Potrzebne były sztandary i godła państwowe Polski i NRD. Kłopot polegał na tym, że nie tylko nie mieliśmy go-

flagami narodowymi Polski i NRD, przybrał odświętny wygląd. Główne ulice posporządzone, krążące chodniki pobielone wapnem, zniszczone budynki przykryte młodymi brzoškami, wszystko według wzorów festynu ludowego w małym mieście. Spokojnie delegacja rządowych nastąpiła na plac przed budynkiem, który był siedzibą delegacji z NRD. Delegacja polska, której przewodniczył prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz wraz z dele-

AKT HISTORYCZNEJ DONOSŁOŚCI

Wprawdzie jeszcze tego samego dnia w drugim państwie niemieckim podniesiono wrzawę protestu przeciwko popełnieniu przez NRD „zdrady narodowej” wobec całego narodu niemieckiego, wprawdzie przez długie jeszcze lata trwającej wojny politycznej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej był przez RFN, USA i niektóre inne państwa zachodnie wykorzystywany jako instrument w polityce antykomunizmu, jednakże dziś z perspektywy dwudziestu pięciu lat jest sprawą oczywistą, że uznanie przez NRD w Zgorzelcu naszej zachodniej granicy było prawem międzynarodowym aktem o wielkiej historycznej donosłości. Nawiazaliśmy do niego w naszych propozycjach pod adresem RFN, podkreślając, że sprawa uznania naszej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej jest podstawą normalizowania wzajemnych stosunków. Przez wiele lat nasze propozycje były przez kolejne rządy RFN odrzucane. Odrzucana była też nad Niemcem myśl uznania Niemieckiej Republiki Demokratycznej jako suwerennego państwa.

Ponad dwadzieścia lat było potrzebą bońskim politykom do zrozumienia tego, że pojęcie granicy państwa jest pojęciem politycznym, ustalonym w umowie międzynarodowej i potwierdzonym w odniesieniu do polskiej granicy zachodniej w układzie zgorzeleckim, jest nieodwracalna, że trzeba ją uznać, jeśli chce się być pełnoprawnym uczestnikiem życia międzynarodowego, opartego na zasadach pokojowej polityki. Niemiecka Republika Demokratyczna liczyła wówczas jako państwo zaledwie kilka miesięcy. W tak krótkim czasie nie mogła przecież przekonać narodów dotkniętych agresją hitlerowską o swym katogorycznym zerwaniu z nieślawną przeszłością rewizjonistycznej iaborczej polityki niemieckiej. Co byłoby, gdyby w dniu 5 lipca nie podpisano w Zgorzelcu, przy pięknej słonecznej pogodzie, wypełnionym tysiącami ludzi, ustrojonej

Józef Szłapczyński

„I NASTRÓJ TAMTEGO DNIA

Akt podpisania układu miał się odbyć w miejscowym domu kultury. Na frontonie gmachu straszły jeszcze resztki wykutych w kamieniu „hackenkreutzów”. Ulice pełne były gruzów. Na stronie polskiej zaledwie w małej części zasiedlone (m. in. uchodźcami z Grecji) było bardziej zaniedbane od innych miast doświadczeń. Jednakże w dniu 5 lipca Zgorzelec, przy pięknej słonecznej pogodzie, wypełnionym tysiącami ludzi, ustrojonej

„Model” wypoczynku

Za głośno w głuszy

NADSZYŁ wakacje. A wraz z nimi morzenia o ciszy i spokoju. Niestety, trudno zaność ciszy na urlopie. Bo my kochamy odpoczywać w hałasie. Nie wykrzyczysz się — nie odpoczniess. Najgłośniejsze są pod tym względem wycieczki. Wycieczka jest wtedy udana, gdy towarzyszy jej zgiełk. Był w Puszczy Białowieskiej. Piękny hotel, dokoła las. Tutaj odpocznę — pomyślałem. Jakże niesłusznie.

Odbywał się właśnie zjazd dentystów, którzy śpiewali na ławce przed hotelem do późnej nocy. Uczestnicząc wówczas nie pomaga, że zachowują się ten, kto ucisza. To on przeskłada, on zakłóca spokój. Gdyby dentysty w puszczy nie krzyknęli, uważałoby to za proste, że ten nie zwiadzi.

Byłam później w Augustowie. Jezioro przed hotelem turystycznym mokoło w potokach deszczu. — Jak dobrze — pomyślałem, przynajmniej nie będzie śpiewał ani krzyknął. I znów nadzieje na ciszę okazały się płonne. Przez pół nocy dochodziły ryki z korytarzy. Ktoś się w ten sposób ubawiał, ktoś sobie podpił. Wciąż ja już w ciszę nie wierzę.

A swoją drogą zdziwił się, że nie potrafimy rozstać z ciszą. Holasu powinniśmy już mieć właściwie dość. W fabrykach ryczą nad naszymi głowami maszyny. W miastach budzą nas tramwaje. W tuku i zgiełku spacerujemy po ulicach. Przespimy się w ślepiach.

Piękno jest, jak wiadomo, watością względną. Najpiękniejsze miasto, najcudowniej zalew w tuku i ciszy ludzkiej wydaje się niekiedy koszmarnie. Siedziś i obserwuję ptaki, które nagle zaczynają obok głośno kląć. Piękno przyska jak sen złoty i wiesz już tylko jedno — trzeba stać szybko iść.

I odwrotnie. Chodząc po miastach umęczonym upałem, sobą najowiem, i nagle to samo miasto jakże ładne, spokojne. To wakacje, ludzie wyjechali na urlopy, zostawiając po sobie trochę przestrzeni, trochę pustki.

We wszystkich miejscowościach wypoczynkowych jest nas latem za dużo. Za dużo ludzi chodzi po Tatrach, za dużo ludzi leży na plaży, za dużo łódek, a zwłaszcza motorówek jeździ po jeziorach. Ale na to już nie możemy poradzić. Masowa turystyka będzie się rozwijać i jest ona nieunikniona z przyczyn społecznych. Choć jest to doświadczenie. Z masowej turystyki trzeba się po prostu cieszyć. Masowa turystyka nie przeszkadza żadnym społecznym regułom, nikogo nie obchodzi „ten typ obok”. Każdy wie tylko jedno: ja wypoczywam na swój sposób. Każdy jest panem swego życia.

W wielu hotelach słysze na korytarzach głos recepcjonistów: — Panowie, już po godzinie 22, cisza obowiązuje. W odpowiedzi śmiech. Nikt nie czuje się do niczego zobowiązany.

O ciszy w Tatrach nie może być mowy. Bo tam jest po prostu jak na Marszałkowskiej w Warszawie. Cisze jezior zagłuszy festiwal tranzytorów. Chyba należy jeździć nad morze, bo tam ryk zagłuszy przynajmniej wycie morza.

A może po prostu nie powinni się martwić ci, którzy nie wyjeżdżają nigdzie? Pomyślmy, ile kultury, taktu i uprzejmości objawiają nasi koledzy z zakładu pracy, który przeciwko nam wolno krzyknąć nikomu nie głowa. A jeśli nawet ktoś by się odezwiał nieco głośnie, otrzymałby upomnienie: — panie kolego, ostatecznie nie jest pan w lesie. Sasiad na górze też nie będzie zawsze słuchał radia o 12 w nocy na pełny regulator. Bo wtedy sasiad z dołu huknie szczerką w suficie (czego nie zrobi np. w namiocie), a jeśli i to nie pomoże, zagrozi milicją. Gdy sobie przypominam bandę rozkrzyżanych wyrostków, których na biwaku wszyscy po prostu się bali, lato w mieście wydaje się naprawdę luksem.

Tym bardziej, że wysłaliśmy na kolonie i obozy letnie nasze kochane dzieci. W końcu i rodzice mają prawo do półkolonii w mieście. Szczególnie kobiety. Przysze to nie dlatego, iżbym zajmowała skrajnie egzystywny punkt widzenia. A jeśli nawet, to skłania mnie ku temu statystyka. Polska statystyka pracuje od 12 do 16 godzin na dobę. Z badań prowadzonych przez Magdalene Sokolowską wynika, że kobieta odskrywa średnio od 15 do 30 minut dziennie. Żyjąc pomiędzy pracą zawodową, gotowaniem, sprzątaniami, sprawowaniem lekcji i wywiadówkami, przeżywa jednocześnie swój rok. Międzynarodowy Rok Kobiet.

Matka Polka cierpi z powodu niedostatku. Uczestniczyłam kiedyś w pracy kobiet podczas trzeciej zmiany. Na ścianie hali fabrycznej wisiał plakat: Poruczyć! Wyjdź na spacer. Siedząca obok mnie robotnica zapytała: — Czy chodzi pani na spacer? — Kiedy? — odpowiadając krótko — chyba do sklepu. Sądzi, że to jest sytuacja społeczna. Na spacer chodzi matka małych dzieci, przy czym jest to wówczas wątpliwy wypoczynek, na spacer chodzi się po miesie i jarzyn. Sądzi, że to właśnie nadszedł ów szczęśliwy okres (niektórzy powiadają, że życie składa się z dwóch nieszczęśliwych i 10 miesięcy okazywania na wakacje), kiedy czas spacerować możemy sobie trochę wydłużyć.

Ze świadomością, że oto kroczymy po nieco opustoszałych ulicach miast, podczas gdy tam — nad morzem i na jeziorach — ludzie tłoczą się, popychają i bardzo głośno krzyczą.

KRYSTYNA JAGIELLO



Fot. W. Nieżyński

Ekumeniczne kwestie roku jubileuszowego

OCHODZONY obecnie w Kościele rzymskokatolickim jubileuszowy Rok Święty ma inny charakter niż jubileuszowe poprzednie, urządzane co 25 lat. Dawnie zgodnie ze starą, średniowieczną tradycją, punktem centralnym Roku Świętego było uzyskanie odpustu zupełnego, którego wnieśli mogli dostąpić przez odwiedzenie czterech bazylik patriarchalnych w Rzymie. Papię Paweł VI zastanawiał się czy tradycję tę należy kontynuować, czy też pozwolić o niej zapomnieć. Po wielu wahaniach papię zdecydował się na proklamowanie roku 1975 Rokiem Świętym, jednakże w odróżnieniu od swych poprzedników nie wysunął sprawy odpustu na pierwsze miejsce. Sprawa ta stała się bowiem w Kościele katolickim od czasu II Soboru Watykańskiego (1962—1965) wielce dyskusyjna. Wielu teologów katolickich podziela obecnie pogląd protestantów, którzy są przeciwni praktykom odpustowym.

W Roku Świętym 1975 na pierwsze miejsce wysunął sprawę pojednania i odnowy. Zapowiadając program tegorocznego jubileuszu kościelnego Paweł VI wyraźnie podkreślił, że jego celem jest pojednanie wewnątrz Kościoła, w rodzinie, w społeczeństwie, w życiu międzynarodowym, w ekumenizmie i w walce o pokój. Papię wyraził nadzieję, iż obecny jubileusz przyczyni się do zacieśnienia współpracy katolików z wyznawcami innych religii chrześcijańskich i niechrześcijańskich oraz niewierzących — w pożytecznej pracy społecznej i działalności ugrunтовującej pokój światowy.

Wielu słów o ekumenicznych aspektach obecnego Roku Świętego. Mianem ekumenizmu określa się ruch, który jest jedną z wszystkich chrześcijańskich. Chodzi tu o to, aby zważywszy się dawniej kościoły i wyznania chrześcijańskie położyć kres daw

nym konfliktom, aby w drodze wzajemnej ustepliwosći i tolerancji podkreśliły to, co je łączy a nie to, co dzieli. Kościół katolicki, a przynajmniej jego najwzrostliwiejsze zwierzchnictwo od kilkunastu lat wspiera ruch ekumeniczny, apelując do swych wiernych, aby wyznawcom innych religii i światopoglądów okazali zrozumienie i tolerancję.

Po raz pierwszy w dziejach Kościoła katolickiego do obchodów Roku Świętego włączono hasła ekumeniczne. Zresztą odpowiedź na plan pierwszy jest niewątpliwym ustępstwem

na rzecz kościołów protestanckich, które praktykowanie odpustów stanowczo odrzucają. W odpowiedzi na to do wszystkich Kościołów (z siedzibą w Genewie) ogłoszono oświadczenie stwierdzające m. in.: „Ponieważ Rok Święty 1975 uważamy za Rok Święty katolicki za Święty Rok odnowy i pojednania, przeto może on stworzyć okazję do podjęcia dialogu ekumenicznego i współdziałania w skali ogólnej i regionalnej”. Jest to głos ważki, bowiem Światowa Rada Kościołów jest instytucją wpływową, skupiającą 282 niezależne od Rzymu kościoły protestanckie i sta rokultolickie.

Istotnie Rok Święty wpływał (jak dotychczas) na pewne wzmożenie ruchu ekumenicznego, w Rzymie widniały nawet grupy katolicko-protestanckie uczestniczące wspólnie w imprezach jubileuszowych. Jubileuszowe nabożeństwa na intencję ekumenizmu skoncentrowano w Bazylice św. Pawła za Murami.

W kregach bardziej radykalnych działaczy ekumenicznych, jakkolwiek przyjęto pozytywne hasła Roku Świętego o

pojednaniu i współdziałaniu, to jednak podkreślali, że są one niewystarczające. Znamieniami był np. głos dyrektora Wydziału do Spraw Wiary i Ustroju Kościoła Świętego Rady Kościołów, pastora Lukasa Vischera, który pod adresem organizatorów Roku Świętego zgłosił m. in. następujący postulat: „Ponieważ ziemia i wszystko co ona produkuje jest własnością Boga, ludzie winni ją dzielić równo. Własność nie powinna znajdować się w jednych rękach, winna należeć do wspólnoty (...). Czyż Rok Święty nie mógłby stać się okazją dla Kościołów do wspólnego zaangażowania się na rzecz większej sprawiedliwości społecznej w walce przeciwko wyzyskowi ekonomicznemu? (...) Rok Święty mógłby stać się dla Kościołów okazją do przemyslenia na nowo, co oznacza słowo „wyzwolenie” dzisiaj, co oznacza słowo „wolność” w świecie coraz bardziej od siebie nawzajem zależnym? W jaki sposób kościoły przyczyniają się do uciśku? I do zubożenia, które przynosi za sobą uciśku? Jaki rodzaj wyzwolenia jest możliwy? Jakiego rodzaju wolności należy uznać? I co więcej: Rok Święty mógłby stać się okazją do położenia kresu różnicom dominacji kolonialnej narodów „chrześcijańskich”.

Wypowiedź L. Vischera, w której można dostrzec te poglądy prosojalistyczne, została przyjęta z aprobatą przez postępowe koła katolickie — żywcem przekonanie, iż hasła odnowy i pojednania Roku Świętego powinny być bodźcem do wzmożenia walki o sprawiedliwość społeczną.

Z drugiej strony kościelnego konserwatywnego krytykują nowe cele, tematykę i formy obecnego Roku Świętego i opowiadają się za wiernym zachowaniem tradycji dawnych, wywodzących się ze średniowiecza.

Kilku reżyser Konrad Nalecki ma zamiar przystąpić do pierwszych zdjęć

Rozmowy w niedzielę

Pisarz amator

JAK na razie na rynku księgarskim ukazała się jedna jego powieść: w ubiegłym roku wydała ją Wydawnictwo Morskie. Dziś tej powieści nawet mowa nie o stanie. Mowa tu o wyróżnionej drugiej nagrodą w ogólnopolskim konkursie literackim na powieść o tematyce morskiej i pomorskiej książce „Rzeka brzegu” i jej autorze Lesławie Furmadzie, mieszkanku Gdańska. W tym samym konkursie ten sam autor uzyskał wyróżnienie za powieść „Skarb z piaskowego półwyspu”. Książka ta aktualnie znajduje się w druku i niebawem powinna dotrzeć do rąk czytelników.

Właśnie ta ostatnia powieść zainteresowała zespół filmowy „Iluzjon” z Warszawy, w którym kierownictwo artystyczne spoczywa w rękach znanej pary reżyserskiej Aliny i Czesława Petelskich. Zainteresowanie to nabrało już konkretnych kształtów. Pytam się więc Lesława Furmagi, jak doszło do tego, że na książkę „Skarb z piaskowego półwyspu” zwrócił uwagę filmowcy?

— W jakimś czasie po ukazaniu się „Rzeka brzegu” otrzymałem depesze od zespołu „Iluzjon” z prośbą o zgłoszenie się w celu podpisania umowy, dotyczącej ekranizacji tejże powieści. Dla każdego, kto przeczytał „Rzeka brzegu” jest rzeczą oczywistą, że jest to powieść trudna do sfilmowania; piszę w niej głównie o przeżyciach rybaków dalekomorskich, ich stanach psychicznych. Do prostu w „Rzeka brzegu” nie ma jednolitego akcentu. „Rzeka” została nadal otwarta — bo o ile się orientuje przy

stąpieniu do nadania jej formy filmowej wymagać będzie sporo przygotowań. W przyjemności mogę powiedzieć, że jako autor spotkałem się z dużym zainteresowaniem kierownictwa zespołu „Iluzjon”. Zapytano mnie czy nie mam czegoś innego, co mogłoby spowodować szybszą realizację. No i posłałem masywniejszą „Skarb z piaskowego półwyspu”. Odpowiedzi nadeszła dość szybko — po miesiącu. W efekcie mam podpisaną umowę, zastanawiam się, czy nie będzie to dla mnie i dla zespołu „Iluzjon” okazją do wspólnego zaangażowania się na rzecz większej sprawiedliwości społecznej w walce przeciwko wyzyskowi ekonomicznemu? (...) Rok Święty mógłby stać się dla Kościołów okazją do przemyslenia na nowo, co oznacza słowo „wyzwolenie” dzisiaj, co oznacza słowo „wolność” w świecie coraz bardziej od siebie nawzajem zależnym? W jaki sposób kościoły przyczyniają się do uciśku? I do zubożenia, które przynosi za sobą uciśku? Jaki rodzaj wyzwolenia jest możliwy? Jakiego rodzaju wolności należy uznać? I co więcej: Rok Święty mógłby stać się okazją do położenia kresu różnicom dominacji kolonialnej narodów „chrześcijańskich”.

— Czy może pan, przynajmniej ogólnie zapoznać się z treścią przyszłego filmu?

— Scenariusz filmu jest rzetelnie oparty na powieści. Niemniej musielibyśmy po czynić w nim pewne zmiany. Książka, która nie jest jeszcze znana, opowiada o losach chłopca z warszawskiego sierotowca, który po przyrodzie morskiej zostaje na stałe wzięty do domu przez doświadczonego, starego rybaka na Helu. Przedmiotem powieści jest przyjaźń między chłopcem, starym rybakim i jego psem; dalej przyjaźń między dwoma chłopcami a spotkaniem przywódcy chłopaków z warszawskiego podwórka. Na ile tych przyjaźni tworzą się pewne konflikty moralne chłopca, który musi podejmować decyzje. Akcja toczy się na Helu, w rybnym, małym miasteczku, ma być pełno morza, fali, słońca, helskiego plażu. Ma to być młodzieżyowy film rybacki — i to mnie cieszy, gdyż takiego filmu w Polsce — jeśli mnie pamięć nie myli — jeszcze nie było.

Kilku reżyser Konrad Nalecki ma zamiar przystąpić do pierwszych zdjęć

Wprowadzenie stanu wyjątkowego w Indiach ma bezpośredni związek z próbą odsunięcia od władzy premiera Indry Gandhi, przeciwko której prawica sprępowadła zarzut, że dopuściła się nieprawidłowych praktyk wyborczych. Osoba Indry Gandhi usiłuje widzieć czynnik rozpręstrenienia się korupcji i spe-

— Wszystko to zależy od tego, kiedy zatwierdzone zostanie scenariusz. Powinno to nastąpić w bieżącym miesiącu. Ponieważ akcja filmu przebiega w lecie, zatem dobrze by było, gdyby realizacja scenariusza rozpoczęła się w obecnym sezonie letnim.

— Przy okazji: jest pan autorem dwóch książek i współautorem scenariusza filmowego, a co z planami na przyszłość?

— Scenariusz do filmu jakby wpadł mi akurat w momencie kończenia trzeciej powieści „Krab i Joanna”. Roboty literackiej mam dużo i wolałbym chwilowo nie mówić o szczegółach. Jestem teraz jedną nogą na ladzie, drugą na statku, wybieram się bowiem na statku morskim, zwaną z moją pracą zawodową. Staram się łączyć obowiązki służbowe z pisarstwem. Skądś przecież trzeba czerpać to „samo życie”. We współczesnym życiu pracy jest jednym z podstawowych tematów.

— Nie należy pan do pisarzy profesjonalistów. Jak więc godzi pan pracę zawodową z pisarstwem?

— Mam za sobą 20 lat pracy w Związku Chłopskim i Robotniczym. W latach 60. w medycynie zdobytych stopni sterna morskiego; na jachcie przepłynąłem dobrych parę tysięcy mil. Ponadto z zawodu



jestem rybakim dalekomorskim, inżynierem technologiem, przedsiębiorcą rybnym — byłem mistrzem na trawlerze (stad twórci rybackiej „Rzeka brzegu”). Uważam, że nie sposób pisać o morzu, nie pracując na nim. Każdy poza swoją pracą zawodową coś robi. Wydaje mi się, że pisanie — mówię tu o sobie — jest pasją, która pozwala lepiej wyznaczyć. Jednak za chęć podkreślić, że nie traktuję tej pasji po amatorsku...

Rozmawiał: HENRYK SPIGARSKI

Muzyczne lato

Interesującą zapowiada się tegoroczny sezon muzyczny na Wybrzeżu szczytności. Wcześniej niż w poprzednim roku rozpoczął się Festiwal Muzyki Organowej i Kameralnej w Kamieniu Pomorskim, gdzie zabrzmią katredze w każdą piątek koncertują wirtuosi muzyki organowej i kameralnej. Impreza ta natchnęła charakteru międzynarodowego. W br. koncertować tu będzie aż troje światowej sławy organistów: Eugenia Lisiecia ze związku Radzieckiego, Anton Heiller z Austrii i Haite van der Schaaf z Holandii. Atakując zapowiada się również kameralistyczna część festiwalu. Do Kamienia przyjadą zespoły m. in. zespół Opery Kameralnej z Warszawy i „Provincia Madryt”.

Od kilku już dni trwają koncerty X Festiwalu Piosenki Chłopskiej w Międzyzdrojach. Statystyka festiwalu, która w tym roku ukończyła, w tym 8 rocznicę, m. in. w USA, Szwecji, Finlandii oraz Danii. 1 lipca w Swinoujściu rozpocznie się Festiwal Artystyczny Młodzieży Akademickiej.

Po tygodniowej wachcie

W dwóch krajach — Indiach i Argentynie — w których ten rząd spoczywa w rękach kobiet panuje stan wyjątkowy. W Indiach — od kilkunastu zaledwie dni, w Argentynie natomiast już ponad 7 miesięcy. Wprowadzenie stanu wyjątkowego w jednym i drugim przypadku spowodowane zostało względami politycznymi, w obydwu też krajach chodzi o przeprowadzenie określonych reform, które polepszyłyby sytuację gospodarczą i sytuację mas pracujących, nekanych wzrastającą drożyzną, nadyżyciami, korupcją.

Wzrost napięcia w Argentynie ma swoje źródło w konflikcie między związkami zawodowymi i prezydentem — panią Peron, która nie zaakceptowała podwyżek płac dla robotników i ich związkowe organizacje. Kraj stał w wyniku tego w obliczu groźby strajku generalnego i poważnego konfliktu politycznego, związki zawodowe bowiem były tą siłą, która wniosła na powrót do władzy Perona i

których program reform zobowiązał się na realizować. Niestety, śmierć Perona i objęcie funkcji prezydenta przez jego małżonkę spowodowały zawieszenie realizacji tego programu i jednocześnie żywienie się jaką drogą udarowania sytuacji gospodarczej wybrzeża ona tym razem — czy zadośćbicie na radykalniejsze reformy, czy też pójście drogą kompromisową usiłując zadośćbnić wszystkie warstwy społeczne.

Wprowadzenie stanu wyjątkowego w Indiach ma bezpośredni związek z próbą odsunięcia od władzy premiera Indry Gandhi, przeciwko której prawica sprępowadła zarzut, że dopuściła się nieprawidłowych praktyk wyborczych. Osoba Indry Gandhi usiłuje widzieć czynnik rozpręstrenienia się korupcji i spe-

Wprowadzenie stanu wyjątkowego w Indiach ma bezpośredni związek z próbą odsunięcia od władzy premiera Indry Gandhi, przeciwko której prawica sprępowadła zarzut, że dopuściła się nieprawidłowych praktyk wyborczych. Osoba Indry Gandhi usiłuje widzieć czynnik rozpręstrenienia się korupcji i spe-

Wprowadzenie stanu wyjątkowego w Indiach ma bezpośredni związek z próbą odsunięcia od władzy premiera Indry Gandhi, przeciwko której prawica sprępowadła zarzut, że dopuściła się nieprawidłowych praktyk wyborczych. Osoba Indry Gandhi usiłuje widzieć czynnik rozpręstrenienia się korupcji i spe-

ze pani Gandhi wybrała raczej tę drugą ewentualność. Program zawiera wprowadzenie kilku istotnych obowiązków reformatorskich, ale nie są to obietnice nowe, lecz po prostu dotychczas nie zrealizowane, a poza tym zawiera on również zapowiedzi złagodzenia ograniczeń dla rozwoju przemysłu prywatnego. Brak w nim natomiast takich kroków jak nacjonalizacja hurtowego handlu zbożem, czy przemysłu cukrowniczego, co — zdaniem indyjskiej lewicy — niezbędne jest dla stworzenia skutecznego systemu dystrybucji artykułów pierwszej potrzeby.

Czy program ten przyczyni się do pozyskania poparcia ludności Indii dla rządu po wprowadzeniu stanu wyjątkowego i aresztowaniu przywódców opozycji, wykaże najbliższa przyszłość. Wiele wskazuje jednak na to, że sytuacja w Indiach, podobnie jak w Argentynie, daleka jest jeszcze od stabilizacji.

Jerzy Matuszkiewicz

W Indiach i Argentynie

Ilustrowany Magazyn Auto-
rów 11 15 — Wielkie recitale.

19. Graja J., Szukalski J. 12,50
 Mazur, 13.15 – Przeboje z nowych płyt 14.05 – Peryskop, 14.30 – Gra i śpiewa "The new version of Ella band" 14.45
 20. Za granicą 15.00
 kompozytorskiej teki 15.35 – Jak za dawnych lat 15.50 – Zaprzaszam do studia 16.15 – Hali! 16.45 – Jak za dawnych lat 17.00 – Coś w tym jest 17.15 – Antologia piosenek francuskiej 17.40 – Coś w tym jest, 17.55 – Minimax 18.30 – Powrót do stuch., 19.00 – Muzyka 19.30 – Książki 20.00 – Gdynia

metnochen odrzyskal stuch, 20.50 - Trzy przegrodzi 21.00
„A podszedł miłe Jasiulek!”,
21.50 - Wariacje w stylu sulz,
22.50 - Opera tygodnia, 22.00
- Fakty dnia.

Apteki

STALE DZIWYRY NOCNE
w godzin 21-6

Apteka nr 60 - Gdańsk-Sto-
lic, ullica Hozia 12 nr 4 -
Gdańsk Nowy Port, ul Olivi-
ska 83/4

STALE DZIWYRY NOCNE
ORAZ DZIECNE
W NIEZDIELI - 8 GDAŃSK

Apteka nr 3 - Gdańsk,
Zwycięstwa 25, nr 88 - Gdańsk,
ul Zwycięstwa 49, nr 198 -
Gdańsk, Wapora 10
Wybrzeża 2, nr 18 - Sopot,
ul Boh Monte Cassino 21
nr 8 Gdynia ul Słaska 2
Sopot, Władysław Beda
Rozsada, włącznie nastę-
pujące apteki: Apteka nr 1
Gdańsk Wzgórze al Zwycię-
stwa 35 nr 8 Gdynia ul Sła-

g. 19.30.
NOWY PORT. 1 Maja. Zew
 krwi, ang., od 15 l. platek.
 sob. g. 16 18 20: niedz. g.

Współcześnie

OSTYV DZIWU PENIA:

W patek Instytut Chirurgii
2 Inst. Chorob Wewn. AM w
Gdańsku, ul. Dobeli 17, w
sobote Oddział Chirurgiczny,
Wewnętrzny i Okulistyczny
Szpitala Wojewódzkiego w
Gdańsku ul. Świerczewskiego
1/6; w niedziele Oddział Chi-
rurgiczny Szpitala Marmarki-
ewskiego, ul. Dąbrowskiego 15,
w niedzielę Chorob Wewn. AM
w Gdańsku, ul. Dobeli 17.

• • •

**Wolewiczki Poradnia Chir-
rurgów Skórno-Wenerologicznych**
w Gdańsku ul. Długi 84, w
Gdańsku, ul. Długi 84 - oddział
w Gdwi nr przy ul. 22 Lipca 44
czynny w poniedziałki, wtorki,
czwartki i piatki w godz.
19-700.

POGOTOWIE RATUNKOWE
Gdańsk-Wrzeszcz nagłe wy-
paki, tel. 41-10-0 zachowają-
cy i inne zgłoszenia telefonicz-
nie 25-36-1, 25-36-2, 25-36-3
czynny w dni wolne i w święta
Chłondowa przy al. Zwycię-
stwa we Wrzeszczu w godz.
19-700.

OBLUZE, Marynarz, Bez-
domny, bulg. bez ogr. pla-

Podstawa Oliwa, tel. 77-11-34
pełni dyżury w dni powszednie
od godz. 14.30 do 7.30, w
niedziele i święta czynna cała
dobę

TELEFON ZAUFANIA:
GDAŃSK — telefon 81-06-00
w godz. 18-6

**TELEFONY ATARMOWE
KOMEND STRAŻY
POŻARNYCH**

Gdańsk — Sopot — Gdynia
— Pruszcz Gdański — 998.

ZUK Towos gó

NAWCÓW

S-12846
1300", rok 1973,
tys. km. Tele
od godz. 16.

produkcji FSO, Warszawa-
304, telefon 11-10-19.
scu.
cy zatwierdzone przez
K-6009

G-26320 FOTO-modelkę
sprzedam. prasowych zatr
rtv 26716 Biuro

Y POSZUKIWANI

G 26817	13207	OUPT 81-3
Skode MB	1.	
runla, Piasko	KUPIE bony Pel	

techniczne plus 8 lat praktycznego doświadczenia w nagrodzenie do uzgodnienia w układem zbiorowym pracy.
działa dział kadr. tel. 81-86-51
K-8864

wy Urzędzeń Chłodniczych i Wyk. Rybnego w Gdyni, ul. Hutniczej 70
Inżynierów mechaników i konstruktorów technologicznych z uprawnieniami specjalnymi z Wydziału Technologicznego
działa dział spraw osobowych
tel. 81-86-51
K-6102

W Zarządzie Robót Drogowych - Zakład Budowy i Remontu Drogi w Złoczynie
Zatrudni zaraz: Inspektora do

WE WYWAŻA-
mochodowych
nia, szczegóło-

POGOTOWIE Telewizyjne
11.45-12.00
UCZNI wiadomości o Sta-
kladu Jasińskiego. A 20
dłiska. Sopot 20 Październi-
ka 2012. Naprawa i Wy-

G-27005 **RATLERKI** SZCZE

rób Aparatów Dzielisze-
 kich. G-28729

 MAGISTER przygotowuje
 egzaminów poprawko-
 wych z matematyki. Sopot
 tel 33-13-64.

